

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEN:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.



SKŁAD BRONI p. f., J. SOSNOWSKI,

właśc. Cz. Lisowski,

WARSZAWA, Trębacka № 9, telef. 47—47.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór broni
pierwszorządnych angielskich fabryk:

Holland & Holland, Ltd.; James Purdey & Sons;

W. W. Greener; Charles Lancaster & Co. Ltd.;

Westley Richards & Co. Ltd. Wyłączna sprzedaż

broni na Cesarstwo i Królestwo:

G. DEFOURNY—SEVRIN—Liège, uznanych przez
najznakomitszych myśliwych za najlepsze i

Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu, Liège, do prochu bez-
dymnego, ulepszonej konstrukcji. Strzał bezkonkurencyjny.

Bezkurkowe od. Rb. 90.

Kurkowe od Rb. 44.

Cenniki bezpłatnie.

Przyjmują się zapisy na zbiór niewydanych,
artystycznych utworów

L. TOŁSTOJA

Wydanie A. L. Tołstojówny.

W skład tego wydania wejdą następujące po-
wieści, opowiadania, dramaty i nieskończone
utwory: „Chadzi-Murat“, „Ojciec Sergjusz“,
„Djabeł“, „Fałszywy kupon“, „Po balu“, „Co
widziałem we śnie?“, „Alosza Gorszok“, „Żywy
Trup“, „Chodynka“, „Od niej wszystkie zalety“,
„Notatki warjata“, „Niema na świecie win-
nych“, „Jacy zabójcy?“, „Notatki Fiodora Kuź-
micza“, „Wstęp do historii matki“, „Mądrość
dziecka“, „Ojciec Wasyl“ i inne utwory.

Wydanie to wyjdzie w trzech tomach, w ogra-
niczonej liczbie egzemplarzy.

I tom wyjdzie 20 listopada 1911 r., II—15 grud-
nia 1911 r. i III—18 stycznia 1912 r.

Cena trzech tomów—6 rb., z przesyłką pocztową—6 rb. 50 kop.

Zapisy przyjmują się: Moskwa, Kuźniecki
Most, d. ks. Gagarina, m. 5, kantor wydaw-
nictw A. Tołstojówny.

EPILEPSJA

była oddawna uważana za chorobę trudną do
zwalczenia, a nawet za nieuleczalną i każdy
stosował niejedną metodę leczenia. Nie osią-
gający żadnego rezultatu za pomocą innych
środków, należy stosować nasze

ANTI-EPILEPTYCZNE PROSZKI

(D-ra R. Weila Epileptikon),

a można się wkrótce przekonać o ich doskona-
łym działaniu. D-r med. Kamiński z Paryża w
№ 28 „Extrait du Progrès Médical“ pisze:
Epileptikon D-ra Weila wskazuje na wielki po-
stęp w racjonalnym leczeniu epilepsji, co jest
tem ważniejsze, że liczba nerwowo chorych i
epileptyków wzrasta z każdym rokiem.

Epileptikon D-ra Weila, ze względu na od-
powiednią zawartość substancji, działających
antyseptycznie w kiszkiach, oraz substancji, które
uspakajają nerwy i odnawiają krew, jest sta-
nowczo preparatem specyficznym przeciw Epi-
lepsji, kurczom i chorobom nerwowym; działanie
szybkie, zawsze jednakowe, przytem nieszkodli-
we; preparat przyjemny w użyciu.

Cena dużego pudełka 4 rb.

Wyrób wyłączny:

„APTEKA pod ŁABĘDZIEM“

Frankfurt n/M.

Dostać można we wszystkich aptekach i więk-
szych składach aptecznych.

Jeneralni przedstawiciele dla Królestwa i Ce-
sarstwa: **Treutler i Bernhardt, War-
szawa, Boduena 3.**

O czem śni lud.

Wiara w dogmat, że w ludzie, tym szarym, siermiężnym, co własnymi rękami uprawia zagon ziemi rodzinnej, leży przyszłość naszego społeczeństwa, jest tak rozpowszechniona wśród ogółu, że niema już kogo nawracać, niema kogo przekonywać o tej prawdzie.

Zdawałoby się, że rezultatem tej głębokiej wiary powinna być celowa praca, podjęta w celu przygotowania tego ludu do roli, jaką nakłada nań przyszłość.

Zdawałoby się, że siła, która na swych barkach dźwiga nadzieje społeczeństwa, powinna być uświadomiona o swojej wartości, zadaniach i obowiązkach, ku jakim wiedzie ją nić dziejów tego świata.

Zdawałoby się, że ci, którzy zdołali uchylić rąbka tajemnicy, pokrywającej upragnioną przyszłość, powinni ten moment wykorzystać, aby ułatwić drogę, usunąć przeszkody i możliwie wytknąć kierunek pochodzenia tych szarych mas ku ideałom przyszłości.

Zdawałoby się wobec tego, że wszystkie wysiłki społeczeństwa powinny być zwrócone w kierunku oświecenia, uświadomienia i pomnożenia sił ekonomicznych warstw ludowych.

Niestety, rzeczywistość przekonywa nas, że, pomimo głoszenia szumnych haseł, pomimo wiary w ich prawdziwość, pomimo uznania ich słuszności, ci, którzy posiadają możność wpłynąć na losy ludu w obecnej chwili, nie starają się wcale wykorzystać tego momentu w celach, mających na widoku dobro całego ogółu.

Wszyscy, wierząc w tę drzemającą siłę, starają się nią zawładnąć i oprzeć na niej gmachy, budowane dla swoich osobistych widoków; starają się tę siłę ująć w

dłoń, aby, karmiąc się jej sokami, nabrać mocy do walki wzajemnej o władzę, dobrobyt i własne ambicje.

W przeżywanej obecnie chwili na filarach, zbudowanych z twardych karków siermiężnego ludu, najmocniej opiera się kościół. Na tych filarach buduje on swoją władzę i grozi niewiernym zbudzeniem drzemającego olbrzyma, który pomści kiedyś krzywdy, zadane kościołowi. Hoduje go i uświadamia jedynie w tym celu, naginając pojęcie ludu do potrzeb i wymagań swych marzeń o utrzymaniu świeckiej potęgi w dalekiej przyszłości.

Pojedyńcze siły kleru, w pogoni za świeckimi ideałami, budzą wśród ludu namietności, potrzebne im w tej walce i nie wahają się nieraz z drzewa krzyża świętego ciosać buławy, które lud walczy w kościołach w obronie pewnych kierunków, nurtujących wśród duchowieństwa, czego dowodem były i są jeszcze walki po kościołach.

Posiadacze ziemi, których dziś już nie można utożsamiać z dawniejszą szlachtą, walczącą o ideały narodowe, patrzą na lud z odmiennego nieco punktu widzenia. Dla nich te szare masy, grzebiące się w życiodajnym czarnoziemiu, lub jałowym piachu, to siła robocza. Uświadomienie tej siły, zrozumienie przez nią, że owoc pracy powinien należeć do rąk, które je wytworzyły, utożsamiają oni z grobem swojej przyszłości, z wieczną nocą, która okryje świat cały, gdy ich zabraknie.

To też światło, które przenika od nich do ludu, nosi zawsze barwę, przypominającą, że celem ludu powinna być praca dla nich, dla ich zbawienia i utrzymania na powierzchni, że oni tym ludem będą rządzić zawsze, wypijając w nagrodę soki, wyciśnięte z ziemi chłopską ręką.

Obok nich, choć niezależnie od nich, płynie potok inteligencji, która, żyjąc z pracy umysłowej, musi się tak-

4)

Z LASU.

Wieczór nad leśnem jeziorem.

Kobieta. Zwabiona ożywioną rozmową, przyszedł. Ciekawa jestem, co was mogło tak rozruszać i ożywić, bo zwykle jesteście tak monotoni i nudni.— Nic wielkiego, spieramy się o życie i ten młodzieniec twierdzi, że woli pocić się nad zagadką bytu, o tem śnić i marzyć, niż spoczywać w objęciach najpiękniejszej kobiety.—

Spojrzała na mnie błękitnemi, jak modrak, oczyma, z wpół wyzywającym, wpół nęcącym uśmiechem. Teraz dopiero zauważyłem jej prześliczną figurę, ujętą w różową suknię.— Jesteś jeszcze młody, masz więc czas biedzić się nad teorjami. Chciałabym z tobą pogwarzyć, więc się usuńmy, a ty siądź przy mnie.— Zawahałem się.— Czyżbyś się mnie bał, wszak jestem stara—dodała z uśmiechem—jeśli nie latami, to życiowem doświadczeniem. No, nie marudź... Usiadłem przy niej i w milczeniu spojrzałem na jezioro. Było teraz ciemnoszafirowe i zupełnie nieruchome. Tafla wody odbijała pogodne niebo, usiane mnóstwem gwiazd; miałem wrażenie, że jest ono pod naszymi stopami. Chwilę patrzyła i ona na jezioro, twarz jej powlokła się smutkiem. Zapanowało dłuższe milczenie... Pochyliła się ku mnie, położyła rękę na moim ramieniu i spojrzała mi w oczy.

—Powiedz mi, proszę, o czem myślisz?—Nie byłem usposobiony do zwierzeń, lecz gdy ujrzałem twarz, pełną

zadumy i cichych, błogich myśli, rzekłem: „Widziałas mnie z tym starcem. Choć młody jestem, przebywam z nim, bo nie znam życia, a tak bardzo chciałbym je poznać. Myślę o tem, jakby zdobyć tę głęboką mądrość życiową, co daje spokój i otwiera głębie tajemnic bytu. Chcę poznać życie, by pokolenia młodsze podnieść na taki piedestał, dokąd dotychczas tylko myślą sięgam. Pragnę, by miały one więcej uciech odemnie, by cierpienia ich były subtelniejsze i ogólniejsze, a nadewszystko, by stały się odemnie pożyteczniejsze. Jestem jeszcze młody, gdyż ciągle śnię o tej wszechpotężnej sile, coby mogła zrzucić kamień trosk, przysgniatający nasze piersi. Niech mojem życiem będzie praca, której owoce ludzi uszczęśliwią. Ciągle chcę stać na straży swego sumienia, by mieć je czyste i budzić inne. Ja nie chcę spać, lecz rozbudzać. Marzenia o potędze, o jakiej ty, kobieto, nie masz pojęcia, są moją prozą i poezją w życiu. Podniecony własnymi myślami, długo mówiłem o obowiązkach moralnych, które tworzą życie kulturalnego człowieka. Tem się głównie różnię od Ciebie, że miłość swoją daję nie tylko kobiecie, jak Ty ją dajesz mężczyźnie. Miłość moja jest tak potężna, że przenika do serc otoczenia, które o ile tylko mnie lubi, to zawsze wraz ze mną jedno kocha—ideę.

Słyszysz, Halszko, ten szum w oddali? Marszczy on jezioro, kołysze nadbrzeżne sitowie i słyszę, jak się już wspina w górę. Gdy mnie dobiegnie, wyznam mu szep-

że oprzeć na jakimś wole roboczym. Wrywa ona ten lud z wiekowej drzemki, budzi go do życia i zaprasza pod swój sztandar, wołając, „chodź do mnie, pracuj dla mnie, ja cię uszczęśliwię“. Mówi mu wprawdzie nieraz „pracuj dla siebie“, ale w głębi duszy cieszy się w tej chwili nadzieją, że z tej pracy i ona jakiś owoc uszczknie. A lud—olbrzym drzemie. Pomrukuje przez sen i odzywając się leniwie na wszelkie wołania, śni sen wielki o swojej przeszłości.

Śnią mu się uprawne pola i złote łany żytnie bez kościelnych dziesięcin i pańskich śpichrzów, bez agentów, handlarzy i opiekunów, których kiedyś on sam zastąpi, budując własną ręką gmachy bankowe, śpichlerze własne, masłarnie, mleczarnie i rzeźnie współdzielcze. Utrzyma on inteligencję, dając jej pracę taką, jaka jemu będzie potrzebna do budowy nowych świątyń wiedzy, opartych na dążeniu do ideałów i szczęścia tych właśnie tłumów siermiężnych, użyźniających własnym potem pierś swej matki-ziemi, a nie tych, którzy ten pot dziś przerabiają na potoki złota, kupując za nie twarde jarzma na szyję ludu.

St. St.

O WYBACZ!

O wybacz mi, że piosnką cię kołyszę,
Z której przebija gorzka skargi łza,
I że mój śpiew nawiewa smutku ciszę,
Mogila tchnie, serdecznym bólem gra.

O wybacz mi, że jęku i rozpaczę
W twej duszy wieczny pozostawiam ślad,
Że piosnka ma zwątpieniem czoło znaczy,
Z niewinnych serc rugując szczęścia kwiat.

tem swe marzenia o nieśmiertelnym pięknie i o potędze dobra, jakie w sobie noszę—a może dojdą one do czyichś uszu, co mój szept pochwyć. Wtedy poczniemy razem w górę piąć się, by wspólnie objąć ze szczytu niezmierzony ocean wiecznych marzeń myśli i pragnień młodych duchów.

—Dobrze, ale czy tylko uwzględniasz rozkosze duchowe, przecież i o ciało dbać należy.

Spojrzałem na nią wzrokiem, który starczył za odpowiedź.

—Rzeczywiście, jednak nigdy nie pokochałbym Ciebie tylko dla ciała, chociaż jest ono tak bardzo piękne. Ale dlaczego mi o niem wspominasz, czy chcesz mi jego wdzięk i piękno przypomnieć. Chciałbym, żeby dusza twoja ładniejszą była od ciała, wtedy będziesz nieskończenie piękną. Nie znasz jednak, Halszko, jednego piękna, które opromienia człowieka, jest to piękno, płynące z zadowolenia po spełnieniu dobrowolnie włożonego na siebie obowiązku. Inaczej zwie się ono dobrem. Jesteś *kobietą piękną*, ja chcę, żebyś została *pięknym człowiekiem*. A wtedy światowość wraz z swoim brudem znikną i zaczniesz się sama lubować tem pięknem, które w Tobie będzie, lub które na Ciebie spływać zacznie z zaświatów. Wtedy umiłowuję Cię i wraz z Tobą dążyć będę w krainy wiecznego, niczem niezmaconego szczęścia.—Wstałem i począłem wpatrywać się w dal, ukrytą, tak jak przeszłość, w ciemności.

O wybacz mi, że śpiewu mego tchnienia
Na licach twoich ścielę smętku tiul,
O wybacz mi, lecz w świecie są istnienia,
Udziałem których tylko wieczny ból.

Marjan Krippendorf,

Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej.

(Józef Kończyński).

I.

W pracy, wydanej pod powyższym tytułem, p. Józef Kończyński, na podstawie statystyki kryminalnej państwa Rosyjskiego, Austriackiego i Niemieckiego, stara się dowiedzieć, że naród polski, pomimo niepomyślnych warunków politycznych, nie tylko nie stracił na swej wartości moralnej, ale przeciwnie, posuwa się naprzód w kierunku dodatnim, wyróżniając się pod tym względem wśród innych narodów Europy.

Praca p. Kończyńskiego jakkolwiek traktuje rzecz pobieżnie, opierając się zbyt bezkrytycznie na danych urzędowych, zasługuje jednak na uwagę ze względu na temat, mało dotychczas opracowany w naukowej literaturze polskiej.

W początku swej pracy autor mówi o czynnikach przestępczości wogóle. Quetelet, Dankwart, Löwenhardt twierdzą, że popęd do złego przedstawia się jako niezwalczona siła przyrody, nie dająca się niczem zmienić. Odrzucając zupełnie wolność woli człowieka, głoszą teorię determinizmu, wymagającego ślepej poddańczości człowieka siłom natury, a zatem wykluczającego wszelkie dążenia człowieka do poprawy swego bytu. Oettingen, Wahl-

Wstała i ona. Pierś jej falowała szybko. Przez chwilę namyślała się i wreszcie rzekła: „Na Twoje „wtedy“ czekać nie mogę. Ja pragnę teraz miłości. Żyję—więc kocham, kochać muszę i chcę być kochaną. Cóżem temu winna, że miłość jest podłożem mego życia. Mówisz mi o obowiązkach i chcesz, bym na nie miłość zamieniła. Nie zrobię tego dobrowolnie. Wszystko, coś powiedział, jest bardzo rozsądne, lecz wierzę mi, że tam, gdzie jest rozsądek—brakuje miłości. Ja żyję sama, otoczona nie uczuciem miłości, lecz rojem wielbicieli, wśród których nie znajduję bratniej duszy. Idę przez życie, jak dąb, bo muszę, wołałabym jednak być bluszczem, oplatać konary dębu, kochać wraz z nim i opierać się burzom życiowym. Kochaj mnie, bo Cię uwielbiam, w Ciebie wierzę i pragnę Ci dawać ciągle podniety do lepszego życia. Nie zwlekaj i pojdź ze mną, bośmy dla siebie stworzeni“. Stała długo, zapatrzona w ciemną wodę.—Tak, rzekła—ja również chcę i będę Ci pomagać. Wrócę więc sama, by uczynić z kobiety człowieka, a gdy się wyzwolę, przybywaj—czekam na Ciebie, miłość potrafi być cierpliwa.—Skinęła mi przyjaźnie głową i znikła w ciemnym lesie.

Chłop. Ktoś ci tutaj w boru ciągiem krzyczy, kiej zły duch, a może to i złodziej, co ludzkiego dobytku węszy. Hej, a coście ta za jedni? Powiadacie, że w tej skrzyni życie je zawarte. Mądrale—psie juchy.

—Słuchajcie mnie, gospodarzu—rzekł na to mój towarzysz,—bo stary jestem.

berg i inni są zdania, że prawidłowość samowolnych, ludzkich czynności jest wytworem stałych, ale też i mogących zmieniać się przyczyn. Lombrozo widzi w zbrodniarzu człowieka dzikiego i równocześnie człowieka chorego, tłumacząc powstanie jednostki zbrodniczej atawizmem, w połączeniu z powstrzymaniem rozwoju, sprawdzającym, wskutek niedostatecznego odżywiania niektórych organów, szczególnie w centrach psychicznych, stan epileptoidyczny.

Przeciwko teorii urodzonego zbrodniarza, stworzonej przez Lombrozo, wielu uczonych stawia poważne zarzuty, wykazując, że wszystkie cechy, które wylicza Lombrozo, mają charakter przemijający i nie stanowią specyficznej cechy przestępcy, gdyż spotkać je można u ludzi słabo rozwiniętych, a jednak nie przestępnych.

Kongresy antropologiczne w Rzymie, Paryżu i Brukseli również wypowiedziały się przeciw teorii Lombrozo. W przeciwstawieniu do jego teorii, inni uczeni wykazują, że warunki społeczne i ekonomiczne są głównymi przyczynami powstawania przestępstw.

Lacassagne twierdzi, że społeczeństwo samo wychowuje przestępców i nazywa przestępcę mikrobem, który może rozwijać się w odpowiednim środowisku.

Tarde mówi, że przestępstwo znajduje się w bezpośrednim związku z indywidualnością człowieka, którą stwarza środowisko.

A. Guillot widzi przyczynę przestępczości w moralnym rozkładzie rodziny robotniczej, grzęznącej w alkoholizmie i nierządzie, w bezprawnym położeniu kobiety, lekceważonej i jednocześnie wyzyskiwanej, w przyzwyczajeniu do lekkiego życia bez pracy i do nieczystych źródeł dochodu, w rozrzutności, przy której środki, zdobywane przez uczciwą pracę, nie mogą starczyć.

Laurent, odrzucając typ urodzonego zbrodniarza, słusznie twierdzi, że na powstanie zbrodniczości oddziaływa nie jedna przyczyna poszczególna, lecz że występ

Z was żartować nie chcę, lecz jeśli mnie nie wierzycie, weźcie tę skrzynię, a gdy otworzycie, przekonacie się, co w niej znajdziecie.—Wziąść, bym wziął, przydałaby się na chowanie pieniędzy, tylko wy, choć niby człek jak się patrzy, a gadacie gorzej, kiej pogany. Zatrzymajcie ją przy sobie, niech wam służy, ja nie chcę jej otwierać. Wolę rozgrzeszenie od księdza, niż tę fajnę skrzynię. Jeśli wy taki dobrodziej i łaskawca, to śmiem prosić, dajcie ziemi, choć parę morgów. Choćby to miało być i z krzywdą ludzką—wezmę, bo żyć trzeba. A ja na niej posieję żytko, co jak zacznie falować swymi pełnymi kłosami, to wyprosi dla mnie u Boga przebaczenie. Dajcie ziemi, to przy niej ostanę i potem oblewać ją będę, bo jeśli nie, to, choć z żalem i tęsknotą, jednak przyjdzie jechać do Ameryki.

—Gospodarzu, my ziemi nie mamy i dać ci nie możemy. Jeśli chcesz, weź skrzynkę, w której chociaż niema pieniędzy, ale jest zamknięta prawda.—A co mi z tej skrzynki, wolę ziemię—odrzekł chłop.

(d. n.)

Serwin.

jest skutkiem działania zespołu różnych przyczyn społecznych, kosmicznych i fizykalnych, a pomiędzy temi przyczynami ważne miejsce zajmują alkoholizm, pomieszanie moralne i neurastenja i że u wielu przestępców można spostrzegać oznaki zupełnego psychicznego i fizycznego zwyrodnienia.

Podług powszechnie przyjętej klasyfikacji, przyczyny, wpływające na powstanie przestępczości, dzielą się na 3 grupy.

1) Przyczyny antropologiczne—(płeć, wiek, własności cielesne, rasa).

2) Stosunki społeczne i polityczne (urodzenie, stan, oświata, zajęcie).

3) Wpływy kosmiczne (klimat, pora roku).

Porównyując narody, znajdujące się w odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych, postrzegamy różny stopień przestępczości u nich. Wykrycie tych przyczyn, które wpływają na większą, lub mniejszą ilość czynów występnych, możliwe jest tylko przy pomocy statystyki kryminalnej. Statystyka przestępstw zdołała wyświecić wiele zjawisk świata zbrodniczego i dojść do wielu pewników naukowych, jakkolwiek umiejętność ta powstała niedawno.

W naszym kraju, tak w dawniejszych, jak i w ostatnich czasach, dawał się odczuwać brak praktycznej i teoretycznej działalności na polu statystyki ogólnej.

* * *

Porównyując ruch przestępczości w Kr. Polskim w ubiegłym trzydziestoleciu, 1877 r.—1906 r., spostrzegamy od 1879 r. do 1894 r. znaczne i stałe powiększanie się ilości oskarżonych i skazanych tak przez sądy ogólne, jak i przez sądy pokoju i gminne.

Liczba oskarżonych i skazanych przez sądy ogólne dosięga maximum w 1888 r., a mianowicie—oskarżonych 15814 i skazanych 11391.

Spotęgowana przestępczość w okresie czasu 1879—1894 r. wypływa po części wskutek prądu, jaki zapanał w polityce wewnętrznej w państwie Rosyjskim po wojnie rosyjsko—tureckiej 1887—8 r., a który potęgował się od 1882 r.

Prąd ten nacjonalistyczno-reakcyjny uwydatnił się w samej Rosji stopniowem uszczuplaniem praw ziemstw i samorządu miast, w sądownictwie zaś zaprowadzeniem instytucji ziemskich naczelników, organów administracyjno-sądowych. Ustanowiono owych naczelników ziemskich po to, aby wymagania prawa naginać do „potrzeb życia“, a działalność ich podkopała wśród ludu rosyjskiego poczucie prawa, rozwinęło piniactwo i wogóle oddziaływało znieprawiająco, jak to obecnie przyznaje minister sprawiedliwości p. Szczegółowitow w objaśnieniach do reformy sądownictwa lokalnego.

Jeżeli w Rosji ta supremacja rządowa była uciążliwą dla społeczeństwa, to w Królestwie Polskim dawała się odczuwać jeszcze silniej. Z jednej strony panujący w owym czasie kierunek w szkolnictwie, jak również brak szkół i uniemożliwienie wszelkiej prywatnej inicjatywy w sprawie oświaty powodowały obniżenie poziomu moralnego społeczeństwa i zwiększenie przestępczości; z drugiej zaś strony, wskutek większej represji, wywołującej większą energję organów porządku publicznego, zwiększyła się ilość

skazań, a uwidoczniła się to szczególnie na powiększeniu ich ilości za przestępstwa przeciw państwu i porządkowi publicznemu.

Natomiast od 1894 r. daje się zauważyć pewna zmiana w kierunku polityki wewnętrznej w państwie Rosyjskiem: nacjonalistyczno-reakcyjny prąd słabnie tak w samej Rosji, jak i w Królestwie Polskiem, w zależności zaś od tego staje się możliwszą w pewnej mierze prywatna inicjatywa w sprawie oświaty, a w miarę tego daje się spostrzegać i pewne podniesienie stanu moralnego społeczeństwa, co uwidoczniła się na zmniejszeniu tak ilości oskarżonych, jak i ilości skazanych, a mianowicie cyfra oskarżonych spada z 14146 w 1893 r. do 12719 w 1894 r.

Na poziomie 1894 r. w przybliżeniu utrzymuje się liczba oskarżonych i skazanych aż do końca rozpatrywanego przez nas okresu, zmniejszając się jeszcze silniej w niektórych, poszczególnych latach. Minimalną przestępczość obserwujemy w 1906 r.

Oprócz wyżej wskazanych przyczyn, na zmniejszenie ilości przestępstw po roku 1894 silny wpływ wywarł potężny rozwój przemysłu w Kr. Polskiem w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną japońską, a łącznie z tem i pewne zwiększenie dobrobytu ludności (w ciasnym okręgu).

Na zmniejszenie przestępczości, które daje się obserwować w Kr. Polskiem od 1894 r., również duży wpływ wywarło zniesienie szynków i karczem, które popychały ludność do przestępstw, rozpajając ją i wtrącając w nędzę; niejednokrotnie były one widowiskiem krwawych bójek, punktem zbornym złodziei i miejscem zbytu kradzionych przedmiotów.

Pomimo jednak zwiększenia ogólnej liczby wszystkich skazanych, w okresie lat od 1887 do 1897, przestępczość kobiet i małoletnich oraz nieletnich do 20 lat utrzymuje się stale na jednym poziomie, zmniejszając się natomiast w ostatnim dziesięcioleciu bardzo znacznie.

Powyższy objaw zmniejszania się przestępczości niepełnoletnich stanowi dość charakterystyczną cechę i silnie wyróżnia Kr. Polskie od państw zachodnio-europejskich. We Francji, w Niemczech, a nawet w Anglii, która stawiona jest jako wzór pod względem szkół poprawczych dla małoletnich przestępców, stale zwiększa się procent tychże nieletnich przestępców.

Wobec zwiększającej się przestępczości nieletnich na zachodzie Europy, objaw zmniejszania się jej u nas dowodzi, że zaraza moralna nieznacznie dotknęła nasze młode pokolenia i objaw ten jest tem więcej pocieszający, iż jest jakby zwiastunem polepszenia moralnego przyszłych pokoleń.

(c. d. n.)

St. Staniszewski.

KORESPONDENCJE.

Wyłkowyszki, d. 8 list. 1911 r. Dnia 22 października r. b. miało miejsce w Wyłkowyszkach zebranie Pracowników Rolnych. Zebranie to, na które przybyło przeszło 50 członków towarzystwa, ożywił swoją obecnością inżynier, p. Józef Świątkowski, który przyjechał umyślnie z Warszawy, aby wygłosić odczyt popularny o żywieniu się roślin.

Temat ten dał możność poruszenia kwestji uprawy roli i niektórych fizycznych jej właściwości. Odczyt był połączony z demonstracjami z dziedziny fizyki i wypowiadzany w sposób, bardzo przystępny dla słuchaczy, prelegent dopełnił go rysunkami. Po trzygodzinnej przemowie p. Świątkowski zakończył odczyt serdecznym zwrotem do zebranych, podkreślając potrzebę wspólnej pracy i wzajemnej pomocy w dopełnianiu swych wiadomości. Zebrani na odczycie gorąco oklaskiwali prelegenta i dziś jeszcze, choć zdaleka, przesyłają mu serdeczne „Bóg zapłać“.

Z RÓŻNYCH STRON.

Holeje w Król. Polskiem. W związku z zamierzonym wykupem przez rząd kolei Warsz.-Wiedeńskiej, krążą pogłoski o projektowanym skupie gwarantowej przez rząd kolei Fabryczno-Łódzkiej. W tym wypadku rząd spotkałby się z większymi trudnościami natury finansowej, aniżeli przy skupie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, gdyż wszystkie grunty, zajęte pod budowę kolei Fabryczno-Łódzkiej i Obwodowej, stanowią własność prywatną akcjonariuszów.

W razie skupu tej kolei, skarb musiałby zapłacić za akcje i grunty około 15 milj. rb.

Oprócz powyższego projektu ministerjum komunikacji zamierza dokonać nowego podziału odnóg kolejowych. Część kolei Nadwiślańskich za Brześciem ma przejść do kolei Poleskiej, część do Północno-Zachodnich, a cała kolej Wiedeńska do Nadwiślańskich. Zamierzone przyłączenie odnogi kolei petersburskiej do Białego stoku nie dojdzie do skutku.

Jubileusz dziennikarski. Stała od lat 25 współpracowniczka „Słowa“, znana powieściopisarka, Eugenia Żmijewska, święciła w tych dniach jubileusz 25-letniej pracy na polu dziennikarskim.

Emigracja żydów. Emigracja żydów z Warszawy i z Królestwa stale wzrasta i wynosi obecnie—według obliczeń biur emigracyjnych żydowskich—500 osób miesięcznie. Ruch emigracyjny skierowany jest głównie do Nowego Jorku. Za przyczynę emigracji podają wychodźcy trudne warunki bytu.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż emigracja do Palestyny jest bardzo nieznaczna, wynosi nie więcej nad 4—5 proc. ogółu emigrantów żydowskich z kraju,—przytem emigruje tylko młodzież, w wieku od 17 do 20 lat.

Plantacje tytoniu. W niektórych miejscowościach Królestwa, szczególnie w gub. Radomskiej, ziemianie czynili próby uprawy tytoniu. Doświadczenia, robione z tytoniem amerykańskim, krymskim i kaukaskim, wydały korzystne wyniki. W gub. Radomskiej mają być założone plantacje tytoniu.

Katastrofa w Inowrocławiu. Starożytny gród polski, Inowrocław, należący od czasów pierwszego podziału do Prus, nawiedziła straszna katastrofa, która grozi zniszczeniem całemu miastu.

Na południu miasta zarysowała się nagle trzypiętrowa kamienica, znajdująca się pomiędzy świeżo konsekrowanym kościołem Matki Boskiej, a starym kościołem.

Pod kamienicą pokazał się wielki otwór, przez który widać kotłującą się wodę, dochodzącą z salin podmiejskich.

Istnieje uzasadniona obawa, że, skutkiem podminowania miasta przez wodę, idącą z salin, powtórzyć się może katastrofa z przed 2 lat, przeciwko czemu zresztą władza żadnych wystarczających środków nie przedsięwzięła.

Okrucieństwa Włochów Dzienniki donoszą z Trypolisu, że Włosi, mszcząc się na Arabach za pomoc, jakiej udzielali Turkom w ostatnich walkach, urządzają wśród nich rzezie nie do opisania. Całe dzielnice, zamieszkałe przez Arabów, zamieniają się w jatki ludzkie. Włosi wiążą arabskie kobiety i dzieci i rozstrzelują. Po wyparciu Włochów z domów arabskich, znaleziono 120 trupów kobiet i dzieci, w jednym zaś z meczetów około 400 do niepoznania pokaleczonych.

Co dzieje się w Nowym Jorku, liczącym 4 miliony ludności. Co 40 sekund przybywa jeden wychodźca, co 52 sekundy przychodzi pociąg osobowy, co 3 minuty aresztują kogoś, co 6

minut rodzi się dziecko, co 7 minut jest pogrzeb, co 13 minut jest ślub, co 42 minuty otwiera się nowy sklep, co 48 minut jest alarm straży ogniowej, co 50 minut kończy się jakaś budowa, co godzinę traci ktoś życie w nieszczęśliwym wypadku, co dwie godziny ogłasza się konkurs, co trzy godziny mordują kogoś, co 4 dają rozwód małżeński.

Jubileusz Lutni Warszawskiej. W dniu 2 grudnia r. b. upływa lat 25 od chwili, kiedy grono młodych naówczas ludzi ze sfer literackich, artystycznych i zawodowych zgromadziło się w Salach Redutowych na zaproszenie założycieli dzisiejszej Lutni, której ustawa w tym czasie uzyskała zatwierdzenie odnośnych władz.

Zabrzmiała po raz pierwszy, pod dyрекcją Piotra Maszyńskiego, wspólna pieśń, dźwięki jej zespoliły dusze uczestników na zawsze, a niezatarte i miłe wspomnienia tych chwil do dziś przetrwały.

Dzień ten pozostał w pamięci wszystkich uczestników, jako data założenia Lutni, a w roku bieżącym obchodzony będzie uroczystej, niż zwykle.

Rano, o godz. 10¹/₂, w Starożytnej Katedrze Warszawskiej św. Jana odprawione zostanie solenne nabożeństwo, podczas którego na chórze śpiewać będzie Lutnia Mszę Piotrowską, jedno z arcydzieł nieśmiertelnego Stanisława Moniuszki. Ministrantami będą lutniści.

Wieczorem zgromadzą się słuchacze na Wielki koncert jubileuszowy w Filharmonii; koncert, jako nadzwyczajny, pozaabonamentowy, będzie dostępny za wykupieniem właściwego biletu, z zapewnieniem jednak pierwszeństwa dla Członków Towarzystwa i ich rodzin.

Między innymi, w koncercie przyjmie udział chór męski, który wykona jedną z niewielu kompozycji, napisanych przez Franciszka Liszt na chór i orkiestrę „Gaudeamus igitur”; będzie to niejako przypomnieniem 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego muzyka Węgier, a przyjaciela Chopina i Polaków.

Chór mieszany wykona mało znaną szerszym kołom, a bardzo piękną, o charakterystycznym rytmie, wielką balladę St. Moniuszki „Magda—Karczmarka” (do słów E. Szymanowskiego), w układzie na chór i orkiestrę przez Piotra Maszyńskiego, który, odzyskawszy pełnię sił i zdrowia, obejmie dyрекcję na koncercie. Koncert ten będzie poniekąd jubileuszem i dla Dyrektora Maszyńskiego w Jego pracy dyrektorskiej. Oprócz chórów i orkiestry symfonicznej wezmą w koncercie udział wybitni soliści ze świata artystycznego.

Po koncercie odbędzie się w Salach Resursy Obywatelskiej zebranie Towarzystwa wraz z wieczerzą dla Członków zaproszonych i wprowadzonych gości.

Szczegóły koncertu zostaną ogłoszone na specjalnych afiszach, których kompozycji podjął się jeden z artystów, znanych na tem polu.

Pozatem projektowany jest w maju roku przyszłego zbiorowy koncert przy współudziale Stowarzyszeń śpiewaczych.

Kancelarja Lutni (Moniuszki 5) zaczęła już przyjmować zamówienia na bilety na koncert jubileuszowy.

Jednocześnie Zarząd Lutni uprasza istniejące towarzystwa śpiewacze polskie o nadesłanie pod adresem Zarządu (Moniuszki 5) odpowiedzi na kwestjonariusz Lutni, ogłoszony w październiku r. b. w prasie Warszawskiej i prowincjonalnej (patrz „Tyg. Suw.” № 44 z d. 3 listopada r. b.).

Ruch wydawniczy. W wydany świeżo, październikowym zeszycie „Sfinksa” p. Wł. Jankowski dorzuca na wstępie parę ciekawych przyczynków do charakterystyki twórczości Mickiewicza („Oda Horacego w IV części „Dziadów”, „Kapral w celi bazylikańskiej”, „Dolina kowieńska”, „Ukradziona ballada”, „Pierwotna postać „Dziadów” wileńsko-kowieńskich”). Julian Ochrowicz rozpoczął w tym zeszycie zajmującą pracę p. t. „Jak powstały pierwiastki?”, Paweł Ettinger zamieścił artykuł o artystach polskich w *Ecole des Beaux-Arts* w Paryżu od r. 1758 do 1813, ilustrowany odbitami osobno na papierze kredowanym reprodukcjami obrazów, przedstawiających pracownię znakomitego rzeźbiarza, Houdona (oryginał w Muzeum w Wersalu), oraz pracownię malarza Dawida (oryginał w *Musée Carnavalet* w Paryżu). Wł. M. Kozłowski zdaje obszernie sprawę z XI zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, Antoni Gawiński omawia goszczącą u nas wystawę

artystów francuskich, a redaktor Władysław Bukowiński w swych wrażeniach teatralnych przeprowadza polemikę z pewną częścią warszawskich krytyków i recenzentów teatralnych. Dział beletrystyczny tego zajmującego zeszycu przynosi ciąg dalszy ciekawych powieści L. Jahołkowskiej-Koszułskiej i Eljana, oraz poświęconą „cieniom Boccaccia” nowelę Ludwika Romockiego p. t. „Historja o księżniczce Trebizondy i hrabim Tunisu”; w dziale poezji lirycznej mamy przekłady utworów Puszkina, Lermontowa i Niekrasowa, dokonane przez Wł. Bukowińskiego, oraz dwa ładne utwory Bohdana Górskiego i St. L. Kociemskiego, reprezentantów twórczości „najmłodszych”. Dział przeglądów i sprawozdań przynosi oceny książki zbiorowej „Żórawce” przez E. Woronieckiego, zbioru nowel T. Micińskiego p. t. „Dęby czarnobylskie” przez J. Kleczyńskiego, sprawozdanie z teatru Małego przez A. K., oraz obfity przegląd prasy, notatki literackie i artystyczne etc. W dziale artystycznym, obok wymienionych już dwóch reprodukcji obrazów, mamy, jak zwykle, szereg ładnych rysunków i winjet (J. Boguckiego, W. Bogusławskiej, W. Z. Czernego, E. Erlicha, Hedo, Z. Olszewskiej, J. Rembowskiego, Fr. Siedleckiego, M. Wawrzenieckiego, J. Wronieckiego i T. Ziomek), a na okładce rysunek W. Dyzmańskiego.

Wszechświatowy Kongres Stowarzyszeń Międzynarodowych, który odbył się dn. 9, 10 i 11 Maja 1910 r. w Brukseli, postanowił założyć muzeum, obrazujące dorobek umysłowy i techniczny na polu międzynarodowego współdziałania.

Celem muzeum jest wykazanie postępu, dokonanego we wszystkich kierunkach, w dziedzinie organizacji międzynarodowej i doniosłości takich organizacji z punktu widzenia naukowego i społecznego. Muzeum dążyć będzie do tego przez gromadzenie kolekcji międzynarodowej i porównawczej przedmiotów i dokumentów, ilustrujących naukę, sztukę, ekonomję społeczną, przemysł i handel.

Muzeum to, zorganizowane przez Urząd Instytucji Międzynarodowych (L'Office des Institutions Internationales), pod protektorem rządu belgijskiego, ofiarowało oddzielną salę na sekcję polską.

W taki sposób, po raz pierwszy w Instytucji międzynarodowej wszystkie dziedziny Polski będą mogły łącznie przedstawić swój dorobek kulturalny, zaświadczyć nim o życiu i rozwoju Polski. Szczególne warunki bytu objaśniają brak udziału Polski na wielu polach współdziałania międzynarodowego i sprawiają, że sekcja polska musi nosić inny nieco charakter, niżeli całe muzeum: musi ona skupiać rezultaty i metody pracy społecznej w Polsce, bez względu na jej udział w ruchu międzynarodowym.

Sekcja Polska w Muzeum Międzynarodowym winna zawierać następujące działy:

- 1) Historyczny;
- 2) Krajoznawczy: mapy geograficzne, reliefy, rezultaty badań geologicznych, karty ludności, kostjomy, przedmioty sztuki ludowej;
- 3) Ekonomiczno-społeczny: organizacje społeczne, kooperatywy i związki, stowarzyszenia wszelkich typów;
- 4) Przemysłowo-handlowy: stan wytwórczości i stosunków handlowych, stan rolnictwa, rzemiosł i sztuki stosowanej, przedstawiony w tablicach, grafikach, broszurach, książkach, sprawozdaniach i. t. d.
- 5) Oświatowo-Kulturalny: stan oświaty, instytucje wychowawcze i oświatowe;
- 6) Naukowy: udział Polski w międzynarodowym ruchu naukowym.

Doniosłość takiej instytucji, która dokumentować będzie wobec zachodu postęp kultury polskiej, jest niezaprzeczoną. Stworzyć to muzeum będzie mogła wspólna ofiarność wszelkich zrzeszeń, w Polsce pracujących. Do tych Zrzeszeń, do wszystkich pracowników, co budują i z bogacą kulturę Polski, zwracamy się, gorąco prosząc o materialne i moralne poparcie.

Sekcja Polska Muzeum Międzynarodowego w Brukseli.

PRZEWODNICZĄCY D-r. J. Joteyko

Sekretarz. D-r. Czesł. Halicz—Rozenblatowa.

Odczyty J. Richepin'a. Słynny poeta francuski, Jan Richepin dnia 14 i 15 listopada wygłosił w Warszawie dwa odczyty: „Au pays des fées” i „L' Aigle” (legenda Napoleońska).

ECHA POLITYCZNE.

Warszawa. Krwawe porachunki w zawodzie piekarskim nie zostały zakończone. Wykonano zamach na Zawiszę, sekretarza P. Z. Z. P. P. M.

Magistrat wygrał sprawę o grunt z uniwersytetem Warszawskim.

Sztokholm. Curie-Skłodowska otrzymała nagrodę Nobla z dziedziny chemii. Potwarz, rzucona na nią, została przez winowajcę publicznie cofnięta.

Pekin. Rewolucja w Chinach wzmaga się. Południowe prowincje ogłosiły niepodległość. Dwór uciekł z Pekinu.

Rzym. Włosi zamierzają przenieść pole wojennych działań na morze Egejskie. W Trypolisie panuje cholera.

Petersburg. Prezes ministrów wygłosił mowę, w której zaznaczył nadal klerunek nacjonalistyczny.

W zaczęły się rozprawy nad projektem finlandzkim.

Rosja wystąpiła Persji ultimatum, a po 48 godz. oddział wojska.

Komisja Rady Państwa opracowała projekt utrudniania zmiany wyznania.

Lwów. Siczyński, zabójca namiestnika Galicji, uciekł z więzienia.

Paryż. Między Francją i Hiszpanją wynikł spór o Marokko.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dziś w Czytelni Naukowej pogadanka na temat „Powszechna grawitacja i sposoby zważenia ziemi”. Referuje p. Chrostek.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Czytelni Naukowej uchwalono zbierać zaległe składki członkowskie przez woźnego.

Teatr. Dnia 25 listopada odbędzie się w sali teatru „Arkadja” przedstawienie amatorskie na rzecz niezamożnych uczennic 7-klasowej pensji p. K. Żulińskiej.

Z Lutni. W ubiegłą sobotę na wieczorze familijnym w Lutni zgromadziła się większa niż zwykle ilość członków. Sala była przybrana kwiatami obficie i nadzwyczaj gustownie. Niektórzy ze zgromadzonych uprzyjemnili czas muzyką, śpiewem i deklamacją. Odegrane zostało trio Denza: „Gdybyś odczuła” i „Wróć do mnie znów”. P. Marja Staniszevska (śpiew solowy) wykonała walca „Gdy miłość się kończy” Creumieux i Opieńskiego „Pieśń majową”, p. Jaśkowski (skrzypce) Rutkowskiego „Mów do mnie jeszcze” i „Gavott” Bohma, p. Z. Dąbrowska (deklamacja) Słońskiego „W klatce”, p. Gosławski (deklamacja) Lemańskiego „Bal”, „Mąż i kochanek”. Akompanjowała p. Gosławska. Tańce i kolacja zakończyły ten miły wieczór. Artystyczne wykonanie, zwłaszcza przez pp. M. Staniszevską, Dąbrowską i Jaśkowskiego, wzbudziło szczery ogólny zapal i uznanie. Wszystkim osobom, biorącym udział w urozmaiceniu wieczoru, składamy dzięki za mile spędzoną chwilę. Wobec tego, że wieczór familijny o tak sympatycznym nastroju był pierwszy w tym sezonie, warto byłoby, żeby Zarząd Lutni częściej je urządzał. Może wtedy towarzystwo suwalskie zbliży się do siebie i znajdzie wreszcie przyjemność we wzajemnem obcowaniu.

Wybuch eteru. We wsi Kisieniszki, olwickiej gminy, powiatu wykowyszkowskiego, miał miejsce wybuch eteru, który pociągnął za sobą fatalne skutki. Mieszkaniec tej wsi, Skirko, przywiózł z miasta balon (40-funtowy) eteru

w celu sprzedaży mieszkańcom wioski. W nocy balon pękł i eter rozlał się po izbie. Huk pękającego balonu obudził mieszkańców, a żona Skirki zapaliła zapalnik. W tej chwili cała izba stanęła w płomieniach. Wszyscy mieszkańcy ulegli silnym poparzeniom. Dwie osoby już zmarły, reszta leczy się w szpitalu.

O F I A R Y:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. Krotkowski—12 rb., A. Fiałkowski—25 rb., B. Hauryłkiewicz z Izabellina—6 rb., J. Bajkowski—10 rb.

Na Szkołę Handlową.

P. Al. Schmidt z Podbucty—6 rb.

Na T-wo Pomocy dla byłych wychowalców Szkoły Handl.

W dniu imienin ś. p. Ludomira matka i siostry składają 3 ruble.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. H. Romanowa—6 rb., Z. Noniewiczowa—10 rb., Litterowa—3 rb., M. Górnicka—2 rb.

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. Rodzewicz—3 rb., Skarżyńska—6 rb., Roman—6 rb., Kolendo—2 rb.

Do Muzeum Ziemi Suwalskiej.

Złożyli na ręce p. St. K. Lineburga: prezesowa Sztange — pudełko z kokonami jedwabniczymi, p. Stanisław Milewski — ładnie zachowany, w skórę oprawiony atlas rosyjski z 52 mapami namiestnictw za panowania Katarzyny II r. 1796 i, za pośrednictwem dyr. Gąsiorowskiego, p. M. Zawadzka — nadanie Balwierzyskom jarmarków i targów przez Augusta II.

Ogłoszenia.

Stadniki holenderskie różnego wieku, zdadne do skoku, wolne od tuberkulozy, są do sprzedania niedrogo w majątku Maćków, st. poczt. Kalwarja.

Suwalskie Stowarzyszenie Spożywcze

POSZUKUJE DOSTAWCÓW

M A S Ł A.

Warunki do omówienia listownie, lub osobiście w sklepie Stowarzyszenia, ulica Główna № 52.

Sklepy Stowarzyszenia stale zaopatrzone są we wszelkiego rodzaju towary spożywcze, jak również trunki krajowe i zagraniczne, wina zaś, szczególnie oryginalne węgierskie własnego rozlewu, cieszą się ogólną wziętością.

Duży wybór świeżych towarów na zbliżające się Święta w części już nadszedł, lub nadchodzi.

Ceny stałe i najprzystępniejsze, gdyż, będąc własnością nie jednostki, a samych kupujących — Stowarzyszenie nie ma interesu w wyśrubowywaniu cen dla zysku. Stowarzyszenie stawia sobie za zadanie być łącznikiem pomiędzy miejscowym wytwórcą — a konsumentem, ułatwić zbyt pierwszym, a nabycie drugim, z tego powodu produkty wiejskie Szanownych Ziemianek mogą być zawsze zbyte w Stowarzyszeniu.

Wiadomem jest
całemu światu,



MYDŁA ks. KNEIPPA

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpoznania przez powagi lekarskie

M. Niedźwiedź

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07

MATKI

spróbujcie karmić swe dzieci tylko przez dwa tygodnie mączką odżywczą „BANIOL” aptekarza Przecieżkiego, a same osądzicie o dodatnim wyniku.

BANIOL

BANIOL

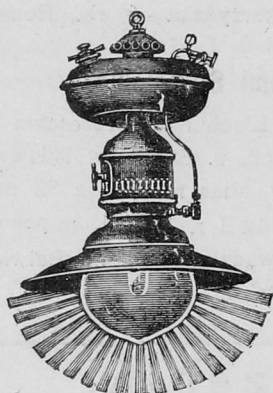
wzmocnia organizm, ułatwia żabkowanie, wpływa na prawidłowy rozwój kości, zapobiega chorobie angielskiej.

z mąki owocu banana, zalecają obecnie powagi świata lekarskiego, wzamian znanych dotąd odżywek.

Po 60 kop. sprzedają apteki i składy.

Reprezentant: **M. NIEDŹWIEDŹ,**

Warszawa, Graniczna 6.



OD KRAJDZIEŻY

Najpewniej zabezpiecza

OŚWIETLENIE PODWÓRZA

LAMPAMI

NAFTOWO-ŻAROWEMI

- 1) Lampa o sile 1200 świec oświetla 5 morgów za 3 kop. godzinę.
- 2) Lampa o sile 750 świec oświetla 3 morgi za 2 kop. godzinę.
- 3) Lampa o sile 500 świec oświetla 2 morgi za 1½ kop. godzinę.

Małe lampy naftowo-żarowe od 160 świec.

Wszelkie inne oświetlenia. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

„PROMIEN” Warszawa, Trębacka 2.

Od roku 1898 firma oświetliła 25 miast i miasteczek, oraz 100 majątków.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk,

na mocy § 83 Ustawy Towarzystwa, podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty II—1911 r. kwalifikują się do sprzedaży nieruchomości w m. Suwałkach.

1) na ulicy Gumiennej, oznaczona № 327 hip., obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 3050 rs., licytacja rozpocznie się od sumy 4575 rb., kaucja do licytacji oznaczona na rs. 458. Licytacja odbędzie się w dniu 28 grudnia (10 stycznia) 1911/12 r., o godzinie 12 w południe w kancelarii rejenta, H. Brzosko, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi 2640 rb. 57 kop.

2) na ulicy Rybackiej, oznaczona № 388 hip., obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 4200 rs., licytacja rozpocznie się od sumy 6300 rs., kaucja do licytacji oznaczona na rs. 630. Licytacja odbędzie się w dniu 29 grudnia (11 stycznia) 1911/12 r.,

o godzinie 12 w południe, w kancelarii rejenta, A. Raykowskiego, w gmachu tutejszego Sądu Okręgowego.

Nieumorzona pożyczka wynosi 4029 rs. 14 kop.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa, na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa, wyznaczy termin do drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odnośnych nieruchomości oraz są do przejrzenia w Wydziale Hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelarii Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 3 (16) października 1911 r.

Prezes St. Staniszewski.

Sekretarz Wł. Staniszewski.

3—3